

# WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

— DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA

Wszystko dla Chrystusa i Republiki

Sprawiedliwość

I dla Jego imienia: JESZUS CHRYSTUS! PRAWDA! ZGODA!

**Cenarocznie** 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieniec-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

## Boże Narodzenie.

I.

Witaj! witaj znowu  
Najpiękniejsze święto roku!  
Od błękitnych niebios bram  
Pierwsza gwiazdka błysła w mroku.

Rozjaśniła cały świat  
Swym promieniem poźłocistym,  
I rzuciła marzeń kwiat  
Duchom prostym, sercom czystym.

Gdy tej gwiazdki promyk wszedł,  
Pierzchły troski i zwątpienia,  
Żal uleciał kędyś het,  
Krzew się cały zazielenia.

I raduje w krąg się lud,  
Sercem całem, duszą całą:  
Oto wielki stał się cud,  
Bo Słowo się Ciałem stało.

II.

Wigilijny stoi stół  
W nieskalanej, jasnej bieli  
A otucha bije z czoł,  
I dom cały się weseli.

W każdym kącie błyszczy snop,  
Złotawego snopek zboża,  
Mknie woń siana, aż pod strop,  
Woń wiośniana, rzeżwa, hoża.

Płoną światła jasno tak,  
Jak jest jasne niebo świata,  
Myśl w gwiazdzisty leci szlak,  
Beztroskliwa i skrzydlata.

A opłatki bielą lśnią,  
Ten chleb Boży, chleb niebiański.  
Oczy błysły srebrną łzą,  
Wielkiej wiary chrześcijańskiej.



### III.

Dobry Boże! dzięki Ci  
Za dobroci Twojej tyle!  
Za szczęśliwe owe dni!  
Za te jasne, złote chwile!

Niechaj ciagi długich lat,  
Złocą Wiary nam promienie,  
Niechaj kwitnie szczęścia kwiat  
Tak jak w Boże Narodzenie!

## Najpożądniejsza kolenda.

Od czasu wyborów do parlamentu na podstawie powszechnego głosowania, a zatem od maja 1907 czekał cały lud przez półtrzecia roku na to, że się zacznie jakaś wielka i wytężona praca w tym „odnowionym” parlamencie dla jego dobra i pożytku.

Ale czekał daremnie! Z parlamentu wiedeńskiego dolatywały go tylko hałasy i krzyki — kłótnie i spory nietylko bezowocne — ale nawet gorszące i szkodliwe.

Z początku sądził lud, że ci co tak głośno w parlamencie rozprawiają i tak ostro występują przeciw wszystkim — to naprawdę jacyś mądrzy i dzielni posłowie!

Lecz dwa lata minęły, a z tych hałasów pozostały tylko połamane deski ław parlamentarnych — a pożytku nie było ani śladu!...

Zniecierpliwiony lud otworzył oczy... zaczął się oburzać na krzykaczy i kłótników i zewsząd zaczęły się już odzywać groźne głosy: „Precz z takim parlamentem!”

I dobrze się stało, że to oburzenie ludu było tak głośnem i powszechnem. Wywarło ono niemały wpływ na to, że i ci posłowie, którzy cichcem popierali obstrukcyę i pragnęli rozwiązania parlamentu — musieli acz niechętnem sercem zgodzić się na ustawę, która zmusza krzykaczy parlamentarnych do milczenia — i grozi im wykluczeniem z posiedzeń parlamentu, gdyby nie usłuchali prezydenta izby, wzywającego ich do spokoju i porządku.

Taka ustawa została uchwalona w dniu 19 grudnia w parlamencie.

Jest ona uzdrowieniem parlamentu, daje bowiem posłom dobrej woli

możność spokojnej pracy — a ludowi całemu na Boże Narodzenie przynosi najpożądniejszą kolendę: „nadzieję i pewnością, że odrodzony parlament będzie odtąd pracował dla dobra ludu i kraju”.

Niosąc Wam tedy, drodzy Czytelnicy tę wesołą nowinę, życzymy wszystkim z całego serca, abyście się doczekali, przy błogosławieństwie Bożem, lepszej przyszłości dla siebie i całego narodu”.

Redakcja „Wieńca-Pszczółki”.

## Cztery dni i cztery noce.

Od środy południa, dnia 15 grudnia, do soboty o pierwszej w nocy z 18 na 19 grudnia, czyli przez osiemdziesiąt pięć godzin bez przerwy trwało posiedzenie parlamentu wiedeńskiego, w czasie którego toczyła się zacięta walka nad pokonaniem *obstrukcyi*.

Wiadomo czytelnikom, że przez lat dwanaście w dawnym kuryalnym i w obecnym „ludowym” parlamencie nie było żadnej prawej pracy, z powodu tak zwanej „obstrukcyi” czyli zahamowania parlamentu przez najrozmaitsze — i dodajmy często najgłupsze, wnioski „nagłe”, w obec których ustąpić musiały wszystkie inne najważniejsze sprawy.

Działo się to w skutek tego, że w regulaminie obrad parlamentu był przepis taki, że: „każdy wniosek nagły” musi być *natychmiast* wzięty pod obrady. Do postawienia takiego wniosku wystarczyło 20 podpisów posłów, więc nawet tak mała, z 20 posłów złożona gromadka,



mogła wszystkich innych posłów wstrzymać w pracy — i zmusić ich do słuchania marnych i często bezmyślnych, grubiańskich swoich wywodów.

Dlatego to Koło polskie, które nigdy nie robiło obstrukcji, żądało od lat wielu, a także przy uchwaleniu nowej reformy wyborczej w r. 1906, aby *równocześnie* (*jointim*) ze zmianą ustawy wyborczej uchwalić też nowy *regulamin dla parlamentu*. Niestety rząd nie chciał do tego żądania Koła polskiego się przychylić — a inne też stronnictwa nie poparły tego żądania Polaków, a więc popełniono błąd wielki, który trzy prawie lata mścił się na nowym parlamencie — i doprowadził do tego, że ludność wszystkich krajów zaczęła złorzeczyć nowemu ludowemu parlamentowi: „*iz nic nie robi!*“

Cieszyli się też bardzo panowie konserwatyści, bo mogli wołać i wołali też bez przerwy: „Powszechnie głosowanie jest złe i szkodliwe, a parlament ludowy jest do niczego!“

I zdawało się, że mają słuszość, bo nowy parlament od r. 1907 do obecnej chwili, zrobił bardzo mało — a połowę czasu zmarnował na obstrukcji, czyli na gadaniu po próżnicy.

Tymczasem stała się rzecz nadzwyczajna. Te same stronnictwa, zjednoczone w „Unii słowiańskiej“, które właśnie w ostatnim tygodniu zatamowały wszelką pracę w parlamencie, wnosząc w jednym dniu 37 wniosków nagłych — wniosły w czwartek, 16 grudnia, dwa wnioski: jeden dr. Kramarza, drugi dr. ks. Kreka, żądające uchwalenia ustawy, która nadaje prezydentowi parlamentu władzę, usuwania wszystkich takich wniosków, czytań i głosowań, któreby przeszkadzały tokowi obrad parlamentu!

Dziwne tedy i prawdziwie trudne na razie do zrozumienia wytworzyło się w parlamencie położenie.

Z jednej strony stał obóz słowiański, który 37 wnioskami nagłymi zabarykadował wszelkie obrady — tembardziej, że mowcy czescy przemawiali po 6, 7 i więcej godzin.

Z drugiej strony Koło polskie oraz stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, Włosi i inni powiedzieli, że muszą złamać obstrukcyonistów i umęczyć ich, dlatego nie będą przerywać posiedzenia, choćby ono miało trwać aż do samych świąt!

I rzeczywiście w środę zaczął w południe mówić poseł czeski Kotlarz i mówił do nocy przez 13 godzin! Za Kotlarzem przemawiali inni czescy posłowie: „*agrarjusze*“ po 6 godzin — i tak się wlokło to posiedzenie nużące, męczące aż do piątku. Posłowie podzielili się na „*szychty*“ — czyli na oddziały, z których jedni w dzień, drudzy w nocy, siedzieli nieustannie w parlamencie.

W czwartek wieczorem gruchnęła pierwsza wiadomość, że posłowie Krek i Kramarz postawili wniosek, ażeby „obstrukcję“ usunąć na rok z parlamentu. —

Wniosek ten podziałał jak grom na tych posłów, którzy dotychczas uprawiali obstrukcję. Pokazało się przy tem, którzy to są, co przyszli do parlamentu, aby przeszkadzać, a którzy pragną pożytecznie pracować.

Posłowie polscy z Koła byli pierwszymi, którzy bez namysłu, od razu i stanowczo, oświadczyli się za wnioskiem — i w ten sposób skłonili innych chwiejnych, ażeby również przyłączyli się do złamania obstrukcji.

Koło polskie, zebrawszy się w piątek 17 grudnia na posiedzenie wieczorem, stanowczo uchwaliło domagać się od rządu, aby dopomógł do złamania obstrukcji — a odezwały się też liczne głosy za tem, że gdyby rząd lub stronnictwo chrześcijańsko-społeczne niemieckie nie poparło wniosku: „*Kreka-Kramarza*“ — to Koło polskie przejdzie do opozycji.

To poskutkowało, tak że gdy w sobotę przed południem zebrali się przewodniczący klubów na naradę — było już rzeczą niemal pewną, że ustawa przeciw obstrukcji, zostanie uchwalona.

O tem ostatniem posiedzeniu piszemy pod wiadomościami „z Austrii“.



## Dziwoląg czy zła wola.

(Dokończenie.)

### Powody.

Na podstawie zeznań świadków Macieja Bakalarskiego, Jana Chrapka, Wojciecha Woźniaka i Jana Gibasa — jako też przyznania się oskarżonych przyjął Sąd za udowodnione, że oskarżeni w dniu krytycznym, zelżyli powyższych oskarżycieli prywatnych (z wyjątkiem oskarżyciela prywatnego Andrzeja Ganzla,) jako robotników fabryki w Czańcu, słowem „lizuny“. —

Dalej na podstawie zeznań świadków Józefa Chrapkiewicza i Franciszka Chrapkiewicza przyjął Sąd za udowodnione, że oskarżony Pszczółka zelżył oskarżyciela prywatnego Andrzeja Ganzla słowy: „ten psiakrew szwab niech mi do życi skoczy, ja go muszę z Czańca wykopać“. —

W czynach tych, a względnie i wyrażeniach się oskarżonych dopatrył się Sąd wszystkich ustawowych znamion przekroczenia z § 496 u. k. i dlatego uznał oskarżonych winnymi tegoż przystępstwa. —

Dalej na podstawie zeznań świadków Macieja Bakalarskiego, Wojciecha Woźniaka, Jana Gibasa, Stanisława Błasiaka, Józefa Kubika, Szczepana Pyki i Jana Chrapka vel Chrapkiewicza, przyjął Sąd za udowodnione, że obaj oskarżeni w dniu krytycznym na zgromadzeniu wywoływali, że: „robotnicy czanieccy są lizuny, bo noszą panu do fabryki pocztę tj. podarunki, jako to: gęsi, kury i tp. i za to zostają przyjęci do fabryki, a kto podarunków nie przyniesie, ten roboty nie dostanie, albo go z roboty wypędzą.“

Oskarżony Ćwiertnia przyznał się, że wyraził się o robotnikach fabryki czanieckiej, że noszą podarunki jako to gęsi, i tp. — jednak, nie wymienił, że noszą je zarządcy — oraz przyznaje, że wyraził się wówczas „że jak kto podarunku nie przyniesie, to go do roboty nie przyjmą, albo z roboty wypędzą.“

Oskarżony Pszczółka tłumaczy się, że wyraził się do zgromadzonych robotników, że są lizuny, oraz wyraził się, że jak jego

córka nosiła podarunki do fabryki, to robił w fabryce, a jak przestała nosić, to on stracił robotę.

Tłumaczeniu się oskarżonego Ćwiertni, że powyższych słów nie stosował do zarządcy tj. do oskarżyciela prywatnego Ganzla nie dał sąd wiary — a to z uwagi, że te słowa już z ich treści oraz z związku tych słów do tegoż oskarżyciela prywatnego odnosić się musiały — nadto zaś powyżsi świadkowie zeznali stanowczo, że oskarżony wyraził się słowy „panu do fabryki“ co świadkowie zrozumieli, że odnosiło się to do oskarżyciela prywatnego Ganzla. Przemawia zresztą zatem ofiarowany następnie przez oskarżonych dowód prawdy. —

Tłumaczenie się zaś oskarżonego Pszczółki uznał sąd właściwie jako zupełne przyznanie się do zarzuconego mu czynu. —

Natomiast ofiarowali oskarżeni dowód prawdy ze świadków na okoliczność, że noszono do fabryki w Czańcu podarunki celem uzyskania lepszego traktowania robotników.

W tym względzie podał sam oskarżony Pszczółka, że zaniósł raz sam do kuchni oskarżyciela prywatnego Ganzla 4 czy 5 kogucików, — jednak z własnej inicjatywy — albowiem nikt tj. ani oskarżyciel prywatny sam, ani też nikt z jego rodziny o to go nie prosił. — Zarazem podał tenże oskarżony, że zostawiwszy owe koguciki w kuchni oskarżyciela prywatnego nie wie, co z nimi się stało — wreszcie podał, że dotąd zapłaty za te koguciki nie otrzymał, ale też o zapłatę za nie dotąd nikomu się nie upominał. —

Dalej zeznali świadkowie Aniela Pszczółkówna i Edward Pszczółka, że z polecenia rodziców nosili do kuchni oskarżyciela prywatnego masło i kurczęta — jednak nie wiedzą, czy za nie płacono. —

Wreszcie zeznała świadek Agnieszka Kierpcowa, że na prośbę z fabryki kupiła dla oskarżyciela prywatnego masła, które jej dobrze zapłacono.

Otóż gdy sami oskarżeni ofiarowali dowód prawdy na okoliczności, że noszono



do fabryki w Czańcu tj. do oskarżyciela prywatnego podarunki celem uzyskania lepszego traktowania — a nie w celu przyjęcia kogoś do fabryki lub celem zabezpieczenia się przed wydaleniem z fabryki — gdy przesłuchani świadkowie Edward i Aniela Pszczółkowie dzieci oskarżonego Pszczółki, stwierdzili, że nosili do kuchni oskarżyciela prywatnego podarunki, ale nawet nie wiedzą, czy za te rzeczy płacono, gdy sam oskarżony Pszczółka podał, że nosił kogutki do kuchni oskarżyciela prywatnego — ale zarazem podał, że zaniósł je tam z własnej inicjatywy — gdy oskarżeni wogóle nie stwierdzili, by kiedykolwiek od nich lub innych robotników fabrycznych podarunków żądano, gdy wreszcie rozprawa nie wykazała, iżby oskarżyciel prywatny kiedykolwiek jakich podarunków od robotników żądał lub takowe przyjmował (?) — a zarazem nie wykazała iżby niedoniesienie mu podarunku spowodowało nieprzyjęcie, względnie wydalenie robotnika z fabryki — Sąd nie przyjął w niniejszej sprawie, iżby oskarżeni przeprowadzili dowód prawdy względnie prawdopodobieństwa — a natomiast *dopatrzył* się w ostatnich wyrażeniach się oskarżonych wszystkich ustawowych znamion przekroczenia z § 488 u. k. i dlatego uznał oskarżonych winnymi tego przestępstwa.

*Kęty, dnia 25. czerwca 1909. Beranek mp. Siekierski mp.*

Podaliśmy niniejszy wyrok *dostownie*, aby każdy się przekonał, że podajemy najzupełniejszą prawdę. Niech pan sędzia wie, że to co pisze w wyroku, pisze przed Bogiem i ludźmi, a jeżeli się już nie boi Boga, to niech przynajmniej *wstydy się ludzi!* Jest to bowiem dowodem z *a c o f a n i a*, jeżeli niektórzy panowie sędziowie sądzą, że mogą w tak jaskrawy — i brzydki sposób — stronnictwo postępować dla obrony „fabrykanta” przed „robotnikiem” i *dopatrywać* się winy!

Przeciw temu wyrokowi wniósł Pszczółka rekurs do Wadowic. Sędzia wadowicki okazał się o tyle sprawiedliwszym, że posty obu oskarżonym zniósł i Pszczółkę wlepił

zamiast 10 dni 7, a Ćwiertni natomiast zamiast 7 dni 10.

— Oba te wyroki omówione zostaną w interpelacji do ministra sprawiedliwości, którą w najbliższym czasie wniesie nasz ks. Poseł Redaktor.

Jeden jeszcze fakt publicznie napietnować musimy. Ci robotnicy, którzy dali Ganzlowi namówić się do skargi, okazali się prawdziwymi lizuniami.

## Budżet powiatu bialskiego na rok 1910.

We czwartek 16. grudnia zebrała się po raz ostatni stara Rada powiatowa powiatu bialskiego, by jeszcze uchwalić budżet na rok 1910. Posiedzenie zagał prezes Dr. Łazarski. Polacy radni byli w komplecie, Niemców przyszło tylko sześciu, a rząd reprezentował starosta p. Biesiadecki.

Na samym wstępie zaznaczył marszałek, że mimo zwiększonych wydatków, dodatki powiatowe zostały te same. Po odczycaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiła Rada do załatwienia porządku dziennego.

Preliminarz administracyjny wykazuje w dochodach 49 tys. 56 kr. 80 hal. W wydatkach znajdujemy następujące pozycje: Płace urzędników 18 tys. 505 kor.; wydatki kancelaryjne 4 tys. 700 kor. stypendya naukowe 3 tys. 300 kr. (trzy stypendye po 300 kr. dla Kobiernic 900 kr. i inne stypendya i wydatki kulturalne 2400 kr.); urząd pracy i schronisko w Oświęcimiu 1000 kr.; subwencje 7 tys. 150 kr.; (najważniejsze z pomiedzy nich: dla straży pożarnych 1000 kr.; dla szkół przemysłowych w Białej 400 kr.; Kętach 300 kr.; Oświęcimiu 300 kr.; bursy w Wadowicach 200 kr.; bursy w Żywcu 100 kr.; dla Tow. leśno-rolniczego 600 kr.; dla ubogich 600 kr.; dla szkoły polskiej w Białej 500 kr.; dla Salezjanów 300 kr.; na wynajem budynków szkolnych 600 kr.;



biednym uczniom na gwiazdkę 700 kr. i td.) raty i odsetki pożyczek 6200 kr. 80 hal; nieprzewidziane wydatki 2445 kr. 20 hal; ochronka w Kętach 1000 kr.; budowa szpitalu, procentowa rata 8000 kr. Na pokrycie tych konieczności prelinowano 9% dodatków od podatków.

— Preliminarz drogowy wykazuje następujące pozycje w dochodach i rozchodach: Spłata długów wydatki 4000 kr.; budowa dróg: dochody własne 3125 kr. spodziewane subwencje z funduszu krajowego 44 tys. 350 kr. razem 47 tys. 475 kr.; wydatki: budowa drogi gminnej I. kl. do stacji Kozy 4500 kr.; rekonstrukcja Kobiernice-Starawieś 10 tys. kr.; rekonstrukcja Wilamowice-Rajsko 10 tys. kr.; budowa Witkowice-Osiek 15 tys. kr.; budowa Nowa Wieś-Malec 2 tys. kr. rekonstrukcja Osiek-Przeciszów 15 tys. kr.; Łodygowice-Szczyrk 10 tys. kr.; rekonstrukcja Hałcnów-Bestwina 3500 kr.; Bielany-Osiek 5 tys. kr. razem 75 tys. kr.; utrzymanie dróg: koszt zarządu (pobory urzędników) inżynier powiatowy 6088 kr.; trzech drogomistrzów 6320 kr.; płace drożników 13 tys. 360 kr.; lustrator 2516 kr.; pomoc biura technicznego 8 tys. 20 kr.; koszt podróży i diety 6 tys. 900 kr.; remuneracje i zapomogi 2800 kr.; przybory i potrzeby kancelaryjne 2000 kr.; narzędzia drogowe 700 kr.; koszt utrzymania dróg: droga pow. Międzybrodzka 6 tys. 627 kr.; Biała-Jawiszowice 10 tys. 93 kr.; drogi gminne I. kl. 63 tys. 270 kr.; dotacja dla gminnych zarządów dróg na utrzymanie dróg gminnych II. Kl. 45 tys. kr.; rekonstrukcja dróg i mostów 10 tys. kor., czyli utrzymanie dróg będzie kosztowało 183 tys. 944 kor. na pokrycie których przewiduje preliminarz a) 18% dodatek od podatków bezpośrednich od 430 tys. kr. po potrąceniu 9% dotacji gmin Biała, Lipnik i Oświęcim od sumy 221 tys. 756 kr. w sumie 19 tys. 958 kr.; co wynosi 57 tys. 442 kr.; 21% dodatek do podatków bezpośrednich uchwalony przez Radę powiatową w sumie 90 tys. 300 kr.; spodziewana subwencja z funduszu kraj. 67 tys. 706 kr.; własne dochody 1195 kr. czyli w łącznej sumie 216 tys.

643 kor.; utrzymanie dojazdów kolejowych 1454 kr. Dochody więc i rozchody preliminarza drogowego wynoszą 264 tys. 398 koron. Cały zatem budżet wydziału powiatowego wynosi 313 tys. 454 kr. 80 hal, na pokrycie którego nałożono na obywateli 48% dodatków powiatowych.

Podaliśmy obszernie to sprawozdanie budżetowe, bo chcemy, aby jak najszersze warstwy społeczeństwa nie tylko powiatu bialskiego, lecz i sąsiednich powiatów zainteresowały się gospodarką powiatową. Na chlubę Rady powiatowej bialskiej przyznać musimy, że drogi i mostki w powiecie bialskim są dobre, a w porównaniu do dróg w sąsiednim powiecie żywieckim nawet bardzo dobrze.

Na tem samem posiedzeniu Rada załatwiła nadto szereg rozmaitych, ważnych spraw dla całego powiatu. Nadto uchwaliła 2 stypendya po 100 koron dla dwóch najpilniejszych uczniów polskiego seminarjum nauczycielskiego w Białej; oraz gminom: Bestwinka 4000 koron; Malec 1000 koron; Porąbka 3000 koron bezprocentowej pożyczki na złożenie 120% na budowę szkół ludowych.

Miało to być ostatnie posiedzenie rady powiatowej bialskiej, która już i tak urządzuje przeszło lat ośm. Nowa wybrana rada powiatową miała się zebrać 20 grudnia celem wyboru marszałka i wydziału powiatowego, lecz jak piszemy poniżej, Niemcy urządzili obstrukcję — i nowa rada nie mogła dokonać wyboru — zatem stara rada powiatowa będzie urzędować dalej.

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie.** (Zabór austriacki.) Obstrukcja w parlamencie ustanie! Wiadomość ta została z radością przyjęta przez wszystkie narody Austrii — a dla ludu polskiego w Galicyi jest ona zwiastunem poprawy naszych stosunków. Rozjaśnia też wiele spraw dotychczas wątpliwych.



Niektóre pisma, a zwłaszcza te, które popierały interesa pana Stapińskiego, powtarzały ciągle przeciw Kołu polskiemu zarzut, że jest ono nieprzyjazne Słowianom, a popiera Niemców. Dziś wszyscy się mogą przekonać, że było to brzydkie, bo nieprawdziwe oskarżenie.

Koło polskie *chciało pracy* w parlamencie, jak długo więc Słowianie uprawiali obstrukcyą w parlamencie — tak długo większość Koła wolała znosić wszystkie napaści p. Stapińskiego, niż pomagać Słowianom w tamowaniu prac parlamentu.

W pierwszej jednak chwili, gdy Słowianie zrozumieli наконец, że robią źle i niemądrze, a postavili wniosek nietylko zaniechania, ale też usunięcia obstrukcyi na zawsze, Koło polskie wbrew życzeniom Niemców, stanęło po stronie Słowian — i tem swoim stanowiskiem zdecydowało sprawę.

A druga ważna dla nas sprawa ta: Pan Stapiński z ludowcami był wielkim człowiekiem i mógł grozić rządowi i Kołu polskiemu, póki w parlamencie wystarczało mieć 20 podpisów na różne brednie, wnoszone jako „nagłe” wnioski. Skoro to prawo dziś zmienione i wnioskiem nagłym nie można zatamować prac parlamentu — „ludowcy” przestali być „wielkimi i groźnymi” — bo co oni dziś zrobią? Albo muszą spokojnie siedzieć w Kole polskiem i to co Koło robi podawać za „swoją pracę” — albo gdyby wyszli z Koła, pozostaną „niemą i bezsilną” gromadą, która nic nie robi sama, bo do niczego nie jest uzdolnioną.

Skończy się też słowiaństwo ludowców — bo jeżeli obecnie utworzy się większość w parlamencie, to wejdą do niej: Polacy, Czesi, Słowacy i Niemcy chrześcijańsko-socjalni — a więc okaże się, że w pożytecznej pracy Polacy idą z Słowianami, a zatem nie będzie można wicherzyć i burzyć Słowian przeciw Polakom.

W obec tego należy się spodziewać, że stosunki w naszym kraju się polepszą i ustanie judzenie jednych przeciw drugim i balamucenie ludu.

**Austria-Węgry.** Ostatnie obstrukcyjne posiedzenie parlamentu wlokło się od środy południa do soboty, trzy ćwierci na pierwszą. Przez całe przedpołudnie w sobotę, 18. grudnia, odbywały się narady stronnictw i pokazało się, że nastąpił pomiędzy niemi podział taki:

Polacy, socjaliści, Słowianie — okrom 12 radykałów — Niemcy chrześcijańsko-społeczni, oraz Włosi i Rumuni obowiązali się głosować za ustawą przeciw obstrukcyi, a Niemcy liberalni (hakatycy) syoniści i Rusini z 12 radykałami czeskimi zapowiedzieli, że będą głosować za utrzymaniem prawa obstrukcyi, jednakże obiecali, że nie będą robić hałasów i krzyków.

Po ukończeniu tych narad, zaczęto o godzinie trzy ćwierci na pierwszą, w sobotę, 18 grudnia, rozprawę nad wnioskiem posłów Kreka i Kramarza.

Trwały te rozprawy znowu przez 12 godzin, bo do pierwszej w nocy. — Gdy przyszło do głosowania, okazało się że 315 głosów było przeciw obstrukcyi, a tylko 91 za obstrukcyą!

Tych 91 głosów, to były, jak wspomniano, głosy: Niemców liberalnych, Rusinów, żydów-syonistów — i 12 czeskich radykałów.

Zapamiętajcież to dobrze, kto był za obstrukcyą — i zauważcie, że nie było tam *ani jednego polskiego głosu!*

Niemcy liberalni chcieli zyskać przy tej sposobności to, aby uchwalono, że w parlamencie, można używać tylko języka niemieckiego.

Wniosek ten odrzucono 278 głosami przeciw 135 głosom niemieckim!

Tak się skończyło pamiętne czterodniowe posiedzenie — i ta ostatnia noc z 18 na 19 grudnia, w której ubito straszliwego smoka: obstrukcyę!

W poniedziałek, 20 grudnia zwołano Izbę panów, która po dwu godzinach uchwaliła tę ustawę bez zmiany — i tegoż dnia zatwierdził ją cesarz, tak, że już we wtorek 21 grudnia została ogłoszoną — i odbyło się posiedzenie parlamentu, pierwsze, na którem nie można było robić obstrukcyi.



## Głosy ludu.

### Z czem przyjeżdżają?

(Dokończenie).

Oj są Prusacy mądrzy na to, aby w polskie dusze wciskać jad zepsucia, aby Polak obrzydził sobie co polskie, a przyzwyczaił się do niemieckiej mowy, niemieckich obyczajów. Tego oni chcą. To też aż smutno patrzeć na tę młodzież, która jest przecie podstawą narodu, z którejto młodzieży wyrosną kiedyś gospodarze, radni, wójcia!

Ta dziewczyna, która w Prusach tak zeszła na bezdroża grzechu, będzie może gospodynią, żoną, matką. Ale zapewne jej dzieci, jeżeli nie będą gorsze od niej, to z pewnością nie lepsze. Niestety! U nas jest pod względem moralności coraz gorzej. Coraz częściej słyszy się: W tej wsi pobili się w karczmie parobcy, tamten poszedł do szpitala, bo mu nogi ubili, tamten ma głowę rozbita i tp. Z wszystkiego wynika, że nasza młodzież coraz bardziej dziczeje — a przez co? Póki młodzież nie wyjeżdżała na „Saksy“, to było dużo lepiej; było i uszanowanie dla starszych i pobożniejsi byli, choć przecie dawniej szkół nie było.

A może i dlatego, że nie było szkół, to młodzież była lepsza. Bo i czego dzisiaj uczą w tej szkole? Ci starsi co dawniej chodzili do organisty w zimie na naukę, to lepiej potrafiać czytać i pisać, jak te dzieci co skończyły szkołę ludową! Powie kto: dawniej oprócz czytania i pisania nic nie uczono więcej. A teraz przecie to się uczą czytać, pisać, rachunków, rysunków, geografii, śpiewu, i tp. Ale jak to wygląda? Czytać i pisać umie jako tako, ale spytać się go coś z geografii, z historii polskiej, to oprócz rzeki Wisły, miasta Krakowa to nic więcej nie wie, bo się nie uczyło. Gdy takie dziecko wyjdzie ze szkoły, opatrzone tylu wiadomościami (!) to nie dziw, że dostawszy się później między Prusaków, zapomina o rodzinnym kraju, o rodzicach, bo i czego ma żałować? W kraju najadł się biedy, szkoła nic go nie nauczyła i tak po-

woli obcy kraj widzi mu się matką, a rodzinny kraj macochą. Napatrzywszy się wszystkim urządzeniom w Prusach, gdy ma dobrze płatną robotę, wyrzeka na swój kraj, w którym by mu przyszło ginąć z głodu. Nie dziw, że taki stanie się wrogiem własnego kraju, zamiast go pokochać.

U nas niestety pod każdym względem się nic nie poprawia. Ani fabryk nie przybywa ani oświaty nie przybywa. Ano tak idą nasi panowie „przez lud do ludu“. Zamiast by się miało polepszać, to się wała na nas klęski ze wszystkich stron. A tymczasem przyszłość narodu: młodzież leci w objęcia naszych wrogów.

Maciej Czula z Grabia.

### Robotnicy polscy w Prusach.

Po dwu latach tułaczki powróciłem w rodzinne progi z Prus, dokąd mię rzucił los nie bardzo mi sprzyjający. Przez te dwa lata miałem sposobność pracować w różnych miejscach i objechałem prawie całe Niemcy. Lecz muszę powiedzieć prawdę, że i w Prusach, a właściwie całych Niemczech, niema już tak dobrych widoków co do warunków pracy, jak to było przed paru laty. Szczególnie przeszły rok był prawdziwie rokiem przesilenia; dużo fabryk stanęło, a z niektórych wydaland po kilkadziesiąt robotników. Tymczasem narodu ciągle się pcha do Prus, a oprócz naszych braci z pod wszystkich trzech zaborów, można tam spotkać całe gromady Czechów, Rusinów, Rosyanów, Chorwatów, Serbów, Włochów, Holandczyków, Litwinów. Tylko Francuzów, Anglików i Hiszpanów w całych Niemczech nie znalazłby na lekarstwo. No, ale to są narody bogate mające własne kolonie zamorskie! Polacy na wychodźstwie w Niemczech pracują w różnych zawodach: jakoto we fabrykach, w cegielniach, przy budowie kamienic jako pomocnicy, przy budowach kolei, kanałów i tp. i we dworach lub u bogatych gospodarzy, jako robotnicy sezonowi. We fabrykach robi najwięcej Polaków od Poznania i ze Śląska



oraz z Prus wschodnich i zachodnich, bo cija-ko poddani pruscy mają prawo robić gdzie chcą i rozumiają po niemiecku. Polacy zaś z Galicyi i z Królestwa polskiego robią najczęściej po dworach, a na zimę muszą jechać do kraju, gdyż policja pruska wszystkich wygania, bojąc się zapewne, aby nie powiększali zastępu tak znienawidzonych Polaków, bo by państwo niemieckie było w niebezpieczeństwie! Oprócz czysto polskich stron, najwięcej Polaków jest w Westfalii i w Nadrenii. W Westfalii (prowincji pruskiej) głównem miastem jest Dortmund. Tam też od Polaków to się aż roi, a gdy się przechodzi przez miasto (zwłaszcza w niedzielę) to się więcej słyszy mowy polskiej, jak niemieckiej. Tak samo jest w Bochum, Gelsenkirchen, Essen (Nadrenia) gdzie jest słynna fabryka armat „Kruppa“. (Niemcy to mu aż pomnik wystawili). Tak samo jest koło Duisburgu, Rurortu i t. d. gdzie jest prawie połowę Polaków. Polacy pracujący w dwóch wymienionych prowincjach, to są prawie wszyscy „Poznaniacy“ i z „Śląska“. Są oni tam z całemi rodzinami osiedleni i pracują we wszystkich zawodach i rzemiosłach, mają swoje kamienice, utrzymują restauracye i sklepy, a ponieważ mają utargowanie dobre, więc prawie się lepiej rozwijają jak niemieckie „Gasthofe“. (Dokończenie nastąpi).

### *Włościanin o przymusowej organizacji rolników.*

Posel Dr. Stefczyk postawił w Sejmie wniosek, by utworzyć w kraju przymusową organizacyę rolników. W uzasadnieniu wniosku podniósł, że taka organizacya ma na celu połączenie wszystkich rolników w jedną całość i ma bronić rolnika przed wyzyskiem, słowem stać ma na straży jego materyalnych, zawodowych interesów. Taka zawodowa organizacya byłaby bardzo dobrą, są jednak pewne wątpliwości, które się tutaj nasuwają. Wprawdzie w dzisiejszych czasach wszystko się organizuje, łączy „bo gromada to wielki człowiek“ z którym się inni liczyć muszą, który też

więcej dobrego zdziałać może. Inne stany już dawno pojęły istotę organizacyi, połączyły się w stowarzyszenia i wskutek tego prędzej przyszedł do poprawy swego bytu. Jedynie lud rolny wiejski i ziemieśniczy miejski chodził luzem, wskutek tego padał ofiarą wyzysku. Nikt nie chciał połączyć tej kilku milionowej rzeszy chłopskiej. Jedni bali się trudu, drudzy truchleli na myśl co się stanie, gdy ten lud zorganizowany dopomni się o swoje prawa. Lecz Bóg miłosierny! Znaleźli się ludzie o wielkiem sercu, z poczuciem wielkiego obowiązku i poszli w lud, zaczynając go budzić. Nie była to praca łatwa. Kilkuwiekowa niewola wywarła niezatarte piętno na ludzie. Trzeba było walczyć na dwa fronty. Z jednej strony z władzami, które wtenczas nie przebierały w środkach, z drugiej łamać tysiączne przeszkody, które zagnieździły się w ludu. Rozchodziło się najbardziej o to, by dać ludowi oświatę — bo tylko człowiek oświecony potrafi odróżnić dobre od złego, wroga od przyjaciela. Zaczęto wtenczas nawoływać do organizacyi zawodowej. Myśl to jednak powoli się przyjmowała z tego jedynie względu, że my Polacy lubimy chodzić w pojedynkę, a nie kupą.

Teraz wracam do rzeczy. Mamy w kraju trzy towarzystwa rolnicze: c. k. Towarzystwo gospodarcze, rolnicze i Towarzystwo Kółek rolniczych. Towarzystwo gospodarcze i rolnicze jest wspierane subwencjami rządowemi i mogłoby bardzo wiele dobrego zdziałać, gdyby nie zostało było opanowane przez „wielkich rolników“ którzy ludowi dają tylko ochłapy. Lud zatem niechętnie odnosi się do tych towarzystw, a są okolice, gdzie o istnieniu takich towarzystw wcale nie wiedzą.

Ostatnie towarzystwo „Kółek rolniczych“ wyrosło siłami i pracą ludu. Że to towarzystwo odpowiada w zupełności naszym potrzebom, to świadczy stały rozwój towarzystwa. Że zdarzają się narzekania na kółka rolnicze w niektórych miejscowościach, to wina miejscowych stosunków, bo albo zarząd takiego kółka rolniczego, funta kłaków nie wart, albo ludzie danej miejscowości nie mają najmniejszego poję-



cia co się w świecie dzieje. W innych znówu kółkach rolniczych chcielibyśmy uprawiać politykę, a tego nie wolno robić, bo statut towarzystwa nie pozwala.

„Kto wchodzi na teren działalności w kółkach rolniczych, powinien zapomnieć, czym jest politycznie,” to słowa Dra. Dułęby wypowiedziane na ogólnej Radzie „Kółek rolniczych” w Krakowie. Ja wiem o co wnioskodawcy chodzi. — Proponuję chce utracić towarzystwo kółek rolniczych. To wicherzenie ludowców w towarzystwie kółek rolniczych trwa już dosyć długi czas, *lecz tutaj waga od polityki!*

Wydaje się tedy, że zaprowadzenie obowiązkowych organizacji rolniczych jest zbyt ciężkie, skoro mamy „Kółka rolnicze”.

Zapisywać się tedy do Kółek rolniczych, wspierać je całymi siłami, a z pewnością pożytek się odniesie — i one nam wystarczą.

Wasz zawsze

*Jaworzynka Bronisław.*

*Witkowice pod Kętami.*

Od redakcyi. W każdej takiej sprawie mogą być różne zdania.

Przypatrzmy się bliżej projektowi pana Stefczyka, który tak głosi: „Należą do przymusowych stowarzyszeń rolniczych wszyscy właściciele, płacący więcej niż 5 K. podatku gruntowego” —, a więc wszyscy bogatsi, podczas gdy biedni chłopci będą wykluczeni i pozbawieni dobrodziejstw stowarzyszenia. Ten projekt dzieli zatem lud włościański na dwie klasy, wprowadza waśń i sieje niezgodę pomiędzy brać chłopską.

Projekt taki Stefczyka i Stapińskiego z posłem Hupką opracowany, oddaje chłopów pod jarzmo obszarników, bo ci którzy będą wpuszczeni do przymusowych związków rolniczych, nie będą mieli w zarządzie żadnego stanowczego głosu. Na czele bowiem przymusowych związków rolniczych stać będzie powiatowy zarząd, wybierany na powiatowych zgromadzeniach, w których mieć mają jeden głos pełny wszyscy właściciele obszarów, dzierżawcy obszarów i osoby uznane za zasłużone w rolnictwie (ekonomowie i le-

śniczowie pańscy), a chłopci będą mieli na 50 też tylko jeden głos.

Oczywiście na to nie moglibyśmy się zgodzić.

## Już czas!

Pospieszajcie się ludziska, i wy zdala i wy zbliżka, ilu jest tam was!

Bierzcie pióra i przekazy; przypominam, bez urazy, że najwyższy czas: aby płacić za gazety.

A wielu jest co niestety, nie pomyślą o tem, o czem chyba wszyscy wiecie, że **pierwej** się płaci przecie, a czyta się... **potem!** — Gdy tak zrobisz, miły Bracie, będziesz cały rok miał w chacie do czytania sporo, zwłaszcza teraz przy wieczorze, gdy chłop robić nic nie może, tą zimową porą.

A więc proszę wszystkich, aby, czy to chłopcy, czy też baby, czy wielcy, czy mali, by bez zwłoki, w tym momencie zamaczali w atramencie pióra i pisali

w takim sensie: (posłuchajcie!)  
„*Wieńca-Pszczółkę przysyłajcie z Niewiastą z Cepami.*”  
Potem trzeba adresować i na pocztę maszerować, z **pięciu koronami!**

*Ktoś.*

Do wymownych słów naszego szanownego „Ktosia” dodajemy:

Dla ułatwienia sprawy załączamy dla wszystkich „czeki” pocztowe. Kalendarz „Cepów” już także jest gotowy i rozeszliśmy go wszystkim, którzy go zamowili — na Święta.

Starajcie się wszyscy rozszerzać piśma i obydwaj kalendarze nasze.

W Kalendarzu „Cepów” niech każdy odczyta uważnie ostatni artykuł: „Polityka ludowa i narodowa” oraz wybory wiersz „Ktosia” o stronnictwach galicyjskich. —



## KRONIKA.

**Bielsko-Biała.** — *Ukonstytuowanie Rady powiatowej.* W poniedziałek 20. grudnia zebrała się nowa „Rada powiatowa bialska,” by dokonać wyboru marszałka i jego zastępcy, oraz Wydziału powiatowego. Polacy radni zebrali się wszyscy z wyjątkiem Dr. Łazarskiego, Niemców było tylko 11. Posiedzenie zagałę po polsku p. starosta Maciej Biesiadecki. Prezesem posiedzenia wybrano jednogłośnie p. Wysockiego, właściciela Polanki wielkiej, a do skrutynium p. p. Łobaczewskiego radcę z Kęt, i p. Sutura. Marszałkiem wybrano jednogłośnie p. Dr. Łazarskiego. Dotąd był spokój i harmonia niezamącona. Przed wyborem wicemarszałka zażądał poseł Dobija przerwy 5. minutowej, a radny Gürtler, burmistrz bialski  $\frac{1}{4}$  godzinnej, tajnej, z wykluczeniem publiczności. Gürtler imieniem Niemców zachwalał p. Wencelisa jako najodpowiedniejszego człowieka na wicemarszałka, adwokat Dr. Plessner gorąco tę kandydaturę popierał. Kandydat Wenzelis stał się od razu świętym człowiekiem, prawym bez wszelkiej zmy. Tymczasem partya polska na tę kandydaturę zgodzić się absolutnie nie mogła, bo: p. Wenzelis jest hakatystą najczystszej wody — on jako prezes komitetu kościelnego w Białej oburzał się, gdy ks. prob. Rychlik, uwzględniając żądania polskich parafian, zaprowadził *polskie nieszpory* — on jako wszechpotężny w radzie kościelnej bialskiej sprzeciwia się wszelkim napisom ponad skarbankami w języku polskim — on Wenzelis niedawno, pod zimę (jak nam z autentycznego źródła donoszą) o Polakach, członkach futbolowego klubu krakowskiego, którzy zjechali się do Białki zaproszeni przez Bielszczan, a tutaj prowokowani przez tłuszcę bialską śpiewem „Wacht am Rhein”, zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła” wyraził się tak: *ita hołota śmie na naszej niemieckiej ziemi bielsko-bialskiej śpiewać pieśni rewolucyjne polskie!?* — on Wencelis, szowinista pangermański ośmiela się wyciągać łapę po wicemarszałkostwo? Tego za wiele było

polskim radnym i głosowali zwarcie na p. Antoniego Śmieszka z Oświęcimia. Wencelis otrzymał 11 głosów, Antoni Śmieszek 11 głosów, 2 głosy były rozstrzelone.

Wobec tego Niemcy urządziwszy obstrukcyę wyszli ze sali i zdekompletowali zebranie. Jaki los czeka nową radę powiatową niewiadomo; w każdym razie obstrukcyja niemiecka nie ustąpi. Pod tym względem nie łudzi się nikt z Polaków.

Lecz polscy członkowie rady powiatowej tak samo muszą być niezłomnymi, i nie dać się zachwiać postępowaniem Niemców. Wstydby był, gdydyśmy dopuścili, aby dla jednej zniemczonej Białej, narzucano 70 polskim gminom powiatu Niemca na zastępcę marszałka!

— **Koło miejscowe T. S. L.** w Białku dziękuje niniejszem publicznie wszystkim szanownym gościom i uczestnikom w obchodzie jubileuszu Juliusza Słowackiego, a zwłaszcza p. profesorowi Mikułowskiemu za słowo „wstępne” i chórowi Sokoła bialskiego za świetne odśpiewanie kilku patryotycznych pieśni, Kółku amatorskiemu za dobre przedstawienie sztuki patryotycznej „Matka żyje”. Cały przebieg uroczystości był wzorowy i piękny. Dobroczynny wpływ „Koła T. S. L.” uwiidocznia się na każdym kroku.

— **Wydział „Koła miejscowego T. S. L.”** przypomina swym członkom, by zechcieli do Nowego Roku uiścić swe zaległe wkładki.

**Stowarzyszenie polskich katol. rękodzielników** w Białej odegra w Czytelnicy ludowej w dzień Bożego Narodzenia sztukę: „Jasełka”.

**Sokół bialski** odegra w sali Czarnego Orła w święto Trzech Króli sztukę Lucjana Rydla: „Betleem polskie”. Przedstawienie odbędzie się raz tylko, niech tedy kto tylko może, korzysta ze sposobności poznania tak znakomitej sztuki.

### Do Drogerji Tanewskiego!

Pan Tanewski otworzył **Drogerję** w Białej, plac Franciszka naprzeciw hotelu Czarny Orzeł. Ponieważ właścicielem firmy jest Polak, zwracamy się i z naszej strony



do ludności polskiej zarówno ze sfer inteligencji i mieszczaństwa, głównie zaś ludność wiejska i robotnicy powinni popierać polskie to przedsiębiorstwo w myśl hasła „s w ó j d o s w e g o“. I nie powątpiewamy iż wszyscy bracia włościanie jakoteż robotnicy, nie odmówią poparcia, lecz owszem najchętniej mu go użyczą.

**Trzebinia:** U nas w Trzebinii dzieją się rzeczy nie do uwierzenia, i można śmiało powiedzieć, że zamiast by miała zwierzchność gminna rządzić, rządzi i robi co chce niejaka Feigla Reicherowa, której gmina nie tak bardzo dawno nadała koncesję na wyszynk. Obecnie już p. Feigla porosła w pierze. Mąż jej to żydek rosyjski. Że w jej szynku dzieją się rzeczy niewłaściwe, świadczy o tem zdarzenie, iż 12 listopada stanęła cała rada gminna wraz z naczelnikiem przed sądem w Chrzanowie o to, iż nazwali jej szynk norą; w której się odbywają orgie. Sędzia nie wiedząc naturalnie, ani nie znając stosunków, kazał Radzie gminnej Feiglę Reicherową, żydówkę, przeprosić; dopiero jeden z radnych przedłożył sędziemu spis 10 ciu świadków, a można ich podać setki na dowód prawdy. Sprawa wzięła zaraz inny obrót, bo sędzia zażądał z ck. starostwa aktów, i okazało się, że skargę żydówka Feigla Reicherowa wniosła zapóźno. Ale przez to samo dla rady gminnej stało się nie dobrze, ponieważ można było na światło dzienne wyciągnąć różne sprawy.

Włosy na głowie muszą stanąć dębem gdy się słyzy o rzeczach, które się dzieją w szynku Feigli Reicherowej.

Najwięcej tu winy ma zwierzchność gminna, do której należy nadzór policyjny. Spodziewamy się, że przy nowych wyborach gmina teraz, gdy jej się oczy otworzyły, wybierze radę, któraby była w stanie te brudy wyprać i która będzie się starać o dobro gminy.

**Z Borzęcina piszą.** *Kłamstwo przewodców ludowych.* Nie pisywałem artykułów do gazet, lecz dziś zniewolony jestem, gdyż dostałem numer 48. (stron. 6.) „Przyjaciela ludu“, raczej „kłamstwa i brudu“, gdzie to pisze poseł Olszewski: „Zwycięstwo w Borzęcinie“. Píše on przy tem

o przekupstwach wyborach do rady pow. i że się postarano o podrobioną listę na zgromadzeniu w Szczurowej; że agitowano przeciw liście ludowców i że u ludowców była karność, a dzień 15 listopada był dniem próby i chwały i td.

Nie dziwiłbym się, żeby to pisał kto inny, ale wszak to „poseł“ Olszewski. Wykrywa on tem tylko swoją *obłudną, krecią robotę*, gdyż my ułożyli swoją listę i na tę listę bez przekupstwa i legalnie głosy oddawaliśmy i właśnie zwycięstwa byliśmy pewni, a tylko odniósł przewagę „cygary“, które Olszewski z pomocą p. Witosa paczkami rozdawał. Wciągani też byli wyborcy do nory żydowskiej na przekąski i napitki, a potem — i całe wiadra piwa były!

Jestto brzydki zwyczaj po stańczech, przeciw któremu dawni ludowcy walczyli, a dziś go odziedziczyli i nim się posługują.

Z tych pochwał widać, że *drżą ze strachu*, bo ledwo przekupstwami zwyciężyli i to nie wiele, bo tylko Dr. Janczy o dwa głosy przeszedł. Ale na przyszłość zorganizujemy się lepiej i wypędzimy ich z rady powiatowej. Gdyż w całym powiecie lud poznaje już obłudę przewodców stronnictwa ludowego.

Do Was zaś Bracia włościanie z powiatu Brzeskiego ślemy zachętę, abyście u siebie zakładali komitety „związku narodowo - ludowego“, a później założymy wspólny powiatowy komitet centralny, bo my u siebie już o tem pomyśleli, gdyż się ludowców nie boimy i o ich robocie później więcej napiszę, a „Przyjaciela ludu“ w naszej wsi w całości pogrzebaliśmy. Ślemy pozdrowienie wszystkim czytelnikom, a szczególnie Ks. redaktorowi Stanisł. Stojałowskiemu.

Szczęść Boże uczciwej pracy!

*Józef Kobylecki.*

**Książę-lekarz.** W Bawaryi umarł książę Karol Teodor bawarski, brat zamordowanej cesarzowej austriackiej Elżbiety. Zmarły książę stanowił wyjątek między książętami, należącymi do krwi panujących, bo przeszedłszy karierę wojskową, oddał się studjom medycznym i złożył też egzamin



na lekarza, a zasłynął jako okulista, t. j. lekarz ocz. Od r. 1880 prowadził praktykę lekarską i zyskał sobie niemałą sławę, a leczył bezpłatnie. Umarł osiągnawszy 70 lat życia.

**Nowości wydawnicze.** Ktokolwiek miał sposobność przyjrzeć się papierom listowym z przed kilkunastu lat i porównać je z dzisiejszymi, poznał, jak wielka nastąpiła przemiana. Niepozorne w całej powierzchowności, niekiedy wprost brzydkie, ustąpiły dziś miejsca wykwintnym nieraz aż nadto zasługującym na ogólnie im nadawano miano „luksusowych“. Lecz nie tylko w tym kierunku uległy odmianie. Poczęto na nich umieszczać wyobrażenia religijne i świeckie. Powodem tego była bądź to chęć jak najszerzego rozpowszechnienia znajomości wypadków i rzeczy drogich każdemu, bądź też dogodzenie osobistemu upodobaniu poszczególnych jednostek.

Tymi względami kierowało się widocznie Wydawnictwo Karola Miarki w Mikołowie, wydając od razu aż dziesięć rodzajów teczek, czyli seryi z papierem listowym.

Co do sposobu wykonania dzielą się one na barwne i jednokolorowe, treścią zaś zadowolą wszelkie upodobania. Kto życzy sobie wyobrażeń religijnych, znajdzie w seryi I: „Nasi święci Patronowie“, w ślicznych barwnych obrazkach: Matkę Boską Częstochowską, św. Kazimierza, królewicza polskiego, św. Antoniego i św. Barbarę; w seryi VI. jednokolorowej: Miejsca pątnicze Najśw. Maryi Panny, podobizny obrazów Matki Boskiej Ostrobramskiej, Częstochowskiej, Gietrzwałdzkiej, Piekarskiej i w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie. Obok każdego obrazu umieszczony jest widok kościoła, w którym się obraz cudowny mieści. Serya III. „Rok kościelny“, przedstawia Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Ciało i Boże Narodzenie. — Z ojczystych mamy w barwnej seryi II „Narodowej“, herb Polski, a także Litwy i Rusi, Tadeusza Kościuszkę i Jana Sobieskiego, Serya V: „Nasi wieszczowie“ podaje portrety Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Lu-

dwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli) i Wincentego Pola. — Ludoznawstwu poświęcono dwie barwne serye VIII: „Zwyczaj ludu górnośląskiego“ i IX: Typy ludu górnośląskiego“. W naturalnych barwach widzimy grupę weselników górnośląskich, czepiny, marzannę, maik; potem typy z okolicy Katowic, Chorzowa, Raciborza i Rozbarku, — Z ogólnych serya VII: „Cztery pory roku“, w niezwykle ślicznym barwnym wykonaniu przedstawia: wiosnę, lato, jesień i zimę. Serya X zaś: Matka ziemia“, wyobraża pracę na roli, jak: orkę, siejbę, sianokosy, żniwo i kopanie ziemniaków. — Nawet dla dzieci istnieje osobna teczka, Serya IV: Nasza dziatwa“ przedstawia malcom: Dziecię Marya, Dziecię Jezus, dziatwę śląską, babkę wykładającą dzieciom prawdy Wiary św. i matkę uczącą dzieci z elementarza czytania polskiego.

Każda teczka tak barwna jak jednokolorowa zawiera stosowne do wyobrażeń poematy, a przy podobiznach Świętych Pańskich i poetów krótkie życiorysy.

Wykonanie całości jest tak udatne, że śmiało współzawodniczyć może z podobnymi wydawnictwami obcemi. Wobec tego cena 15 hal. za teczkę jest niezwykle niską. Papier przytem znakomity, a oprócz odpowiedniej liczby kopert dołączono zaraz i bibułę z liniaturą do podkładania przy pisaniu. W seryi dla dzieci dochodzi jeszcze krótka nauka pisania listów.

Publiczność polska powinna poprzecznić wdzięcznie staranie ruchliwego wydawnictwa używaniem tego papieru listowego, żądając we wszystkich księgarniach i składach papieru: teczek listowych Karola Miarki w Mikołowie.

— **Franciszek Kramarczyk** chłop, filozof, niegdyś zwykły włościanin, dzisiaj „panek“ bogaty, był poseł sejmowy z powiatu bialskiego, który podczas swojej 18-letniej kadencji poselskiej prawie ani razu sprawozdania poselskiego przed wyborcami nie zdawał, który za czamarę, polskie buty i pocztę sprzyja dziś obszarnikom, który podczas wyborów do Rady państwa w roku 1907 otrzymał 500 głosów, a przy wyborach sejmowych w roku 1908 za ledwo



głosów 6, odkrył w sobie uśpioną żyłkę społecznika i jako znakomity znawca biedy chłopskiej, gdyż nazywa przeszło 60 morgów swoją własnością, objeżdża powiat bialski z towarzyszem politycznym dyrekt. szkoły rolniczej w Kobiernicach, p. Ponińskim i agituje przeciw powszechnemu ubezpieczeniu społecznemu. Byli już w Oświęcimiu, a w sobotę 18. grudnia w Białej. Dlaczegoż nie miałby pan Kramarczyk chłopów nauczać? Przecież mu to wolno. Wolno również tym dwom braciom syamskim (Poniński prezesuje, a Kramarczyk gada) cieszyć się nadzieją pochwycenia mandaciku. Wolno obom również głupstwa i brednie pleść, ale nie wolno im sprawę ubezpieczenia społecznego zożydzać i w fałszywym świetle przedstawiać, nie wolno im chłopów straszyć, że to ubezpieczenie będzie ruiną dla włościaństwa. Panowie nie tędy droga do mandatu. Tyle wam na pewno przepowiedzieć można: „*Ubezpieczenie społeczne uchwalone zostanie prędzej czy później, ale czy posłami z powiatu bialskiego zostaniecie, to wielkie pytanie!*”

## Znajdą pracę.

**Krajowe Biuro pracy we Lwowie** ogłasza z dnia 16. grudnia 1909, następujące miejsca wolne:

### I. W KRAJU.

1 leśniczy na rewir 900 morgowy, 400 K, 2 pokoje, kuchnia, stajnia na 3 bydła, 10 ctn. zboża, 10 ctn. kartofli,  $\frac{1}{2}$  morga pola, łączka leśna. Wolno trzymać 3 sztuk bydła na paszy leśnej, 20 hal. strzałowego od wrony i sroki, 30 halerzy od psa, kota i jastrzębia, 2% pniowego, 6 K. od złapanego kłusownika. Od każdego zająca padłego ponad 30 sztuk dziennie, 50 halerzy premii. W razie przyjsia do ugody wymagane świadectwo lekarskie zdrowia. Od 1. stycznia. Adres Zarząd dóbr Hałowice dolne p. Pruchnik, stacya Jarosław. 1 gumieny, żonaty w średnim wieku, 160 K., 12 krc. zboża, 2 litry mleka, ogród, opał i mieszkanie. Adres: Zarząd dóbr Szczepiatyn p. Korczów koło Uhnowa.

1 czeladnik kowalski, 200 K. i wikt. Adres: jak wyżej. 1 kowal-maszynista z egzaminem na palacza i kucia koni. Płaca zależna od uzdolnienia. Zaraz! Ludwik Romanowski, Kujdańce p. Maksymówka, pow. Zbaraż. 1 rymarz, przeważnie do naprawy uprzęży, starszy kawaler lub wdowiec bezdzietny, na wikt i skromne warunki. Adres: Zarząd dóbr Jabłonów p. Suchostaw. 1 kucharka dworska w średnim wieku, rutynowana w gotowaniu, pieczeniu chleba, bułek, ciast, konfitur, kompotów, 300 koron, Adres: Zarząd dóbr Szczepiatyn p. Korczów koło Uhnowa. 1 służący ze świadectwami z większych dworów. Adres: Obszar dworski Hałowice dolne p. Pruchnik. 1 lokaj starszy, kawaler 300 K, żonaty 240 kor. 10 krc. zboża, 2 litry mleka, mieszkanie, opał, ogród. Adres: jak wyżej. 1 służący-lokaj, żonaty na ordynaryę lub starszy kawaler ze świadectwami z większych dworów, 16 K. 10 krc. zboża, 10 krc. kartofli, sąg drzewa, zagon pod kartofle, wolno trzymać 1 krowę w stajni. Adres: Zofia Prekowa, Pantalowice p. Kańczuga.

**Brody:** 8 parobków z rodzinami, 60 K. 12 krc. zboża twardego, 1 litr mleka dziennie, mieszkanie, 8 fur opału, ogród, zaraz! Adres: Schnell, Stare Brody. 3 czeladników szewskich, do robót akordowych; 1 uczeń do introligatora; 1 furman na wikt; 1 ekonom od 1 marca 1910; 1 karbownik od 1 stycznia.

**Myślenice:** 2 fernali na ordynaryę; 2 parobków do koni, po 150 kor. i wikt; 2 dziewczki, po 120 koron i wikt. 1 czeladnik krawiecki, 10—12 koron miesięcznie i wikt; 1 lokaj starszy, samotny lub z małą rodziną, 240 koron, 11 ctn. ordynaryi, 10 ctn. kartofli, 3 litry mleka, zagon pod kapustę, 3 sągi opału, mieszkanie z ogrodem i liberya. 1 uczeń do piekarza.

**Nowy-Targ:** 2 fernali do gospodarstwa 16 koron mies. i całe utrzymanie. 3 służące do posług domowych; 1 uczeń do masarza; 1 uczeń do stolarza.

**Tarnobrzeg:** 2 dziewczki do kiów, po 96 koron, 12 krc. ordynaryi, 3 litry mleka latem  $1\frac{1}{2}$  litra mleka zimą; mieszkanie,



1 fura drzewa mies. na opał. 1 dziewczyna w wieku 17—10 lat do posług domowych, 12 koron miesięcznie i wikt.

### Odpowiedzi redakcyi.

Wojciech Mucha — *Cieźkowice* Skoro sędzia żądał, by pan przysięgał, a pan rzeczywiście wszystko żydowi zapłacił, to trzeba było przysięgać, a pan byłby wygrał. Sędzia postąpił tutaj zupełnie poprawnie. Pozdrawiamy serdecznie.

## Zażębienie

w wielu wypadkach otwiera drzwi wszystkim poważniejszym chorobom.

## EMULSYA SCOTTA

jednak przeszkadza skutecznie dalszemu ich rozwijaniu się.

Czystość jej części składowych, jej lekkostrawność, jakoteż jej moc ożywcza, zjednały lekarzy, akuszerkę, rodziców i pacjentów, dla emulsyi Scotta najniezawodniejszego środka przeciw wszelkiego rodzaju chorobom piersiowym i gardlanym.



## EMULSYA SCOTTA

oznaczoną jest wszechstronnie jako niezrównany wzór emulsyi.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Robotnicy i robotnice,

którzy postanowili na rok przyszły udać się do robót rolnych do którego z krajów zagranicznych, powinni i jeśli dbają o swoje dobro, unikać pośrednictwa wszelkich po-

kątnych faktorów i agentów i zgłaszać się o kontrakty zawczasu (najlepiej listownie) do

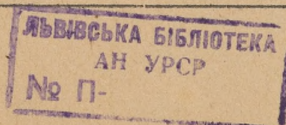
## Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Kolejowa 3.

Towarzystwo to, założone dla dobra robotników, zmuszonych szukać pracy na obczyźnie, utrzymuje własne bezpłatne biuro pośrednictwa pracy w kraju i zagranicą na jak najkorzystniejszych warunkach, lecz nadto gorliwie opiekuje się robotnikami podczas pobytu ich na obczyźnie, broni ich od krzywd, załatwia ich sprawy w kraju, wysyła im książki i gazety, stara się nawet o pomoc religijną.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne związane zostało nie w celach polityki, spekulacji lub zysku, lecz jedynie poto tylko, aby ten lud nasz, co każdego roku dąży na obczyznę na zarobki, chronić od błędnych kroków, od przykrej tułaczki i poniewierki, by go bronić od wyzysku i oszustw ze strony rozmaitych pijawek swojskich i obcych, by mu dać opiekę podczas pobytu wśród cudzoziemców. P. T. E. nie tylko stara się o kontrakty zagraniczne na dogodnych warunkach, nie tylko dba o to, by ci rodacy nasi, którzy jadą na zarobki za granicę, wracać stamtąd mogli z jak największymi oszczędnościami, lecz nadto daje każdemu, przebywającemu na obczyźnie pewność, że za nim w kraju stoi swojska wpływowa instytucja, do której w potrzebie może zawsze zwrócić się o przyjacielską pomoc i poradę. Niech zapamiętają to sobie dobrze ci robotnicy i robotnice, którzy postanowili szukać na rok przyszły pracy na obczyźnie!

Niech każdy, nie zwlekając do ostatniej chwili, już w styczniu pisze do Towarzystwa, podając swój adres, wiek i wymagania.

**Dobry apetyt!** Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych Feller z marką „ELSA PILLEN”. Radzimy Wam z doświadczenia spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pigułek 4 koron. Wytwarza E. V. FELLER, w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.





W sobotę 18. grudnia otwartą została pierwsza

== Drogeria pod „Koroną” ==

## Franciszka Tanewskiego W BIAŁEJ

Plac Franciszka (Nowy rynek).

POLECA NAJTANIEJ:

Wszystkie środki lecznicze: ziółka Dr. Seeburgera. Pastylki, cukierki i syropy na kaszel.

NA SKŁADZIE:

Wszystkie zioła i korzenie lecznicze, plastry, krople, esencje itp. Płyn przeciw poceniu się nóg. Plastry i płyn na odciski. Pasy przepuklinowe i pasy brzuszne. Bandaże i opatrunki. Waselina krajowa do czyszczenia uprząży, skór, butów itp.

Farby i lakiery do zapuszczania podłóg, drzwi, okien, do żelaza i drzewa. Pasta do czyszczenia butów. Kadzidło kwiatowe i kościelne. Mydła toaletowe, perfumy, wody kolońskie i środki do pielęgnowania cery i włosów. Krople, pasty i proszek do zębów. Proszek odżywczy dla koni, krów i świń. Płyn restytucyjny dla koni.

Wysyłki dwa razy dziennie.



Alpejskie — świerkowe cukierki



**Picea**

prawnie zastrzeżone.

**Najlepszy i naj-  
tańszy środek  
przeciw kaszlo-  
wi.**



**1 pudełko 20 halerzy.**

Do nabycia: **W Cieszynie** w aptece Hara-  
czka, Dr. Karola Zaara, w drogerii Wacława  
Zimy, u kupca Rudolfa Scholtisa; **w Jabłonko-  
wie** w drogerii Antoniego Ausschwitzera.



### Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że fabryka  
kapusty kiszzonej prowadzona przedtem  
pod nieprotokołowaną firmą: „Pierwsza  
krajowa fabryka kapusty kiszzonej Antoni  
Siekacz i Ska w Krakowie” przeszła na  
moją wyłączną własność i że ją obecnie  
prowadzę pod firmą:

**Fabryka kapusty kiszzonej  
Zygmunt Otowski**

Kraków ul. Biskupia 1. 11, telefon 920.

Fabryka zaopatrzona w najnowsze urzą-  
dzenia i maszyny odpowiada wszelkim wy-  
mogom higieny.

Fabryka dostarcza doborowy towar w  
każdej ilości ponad 50 kg., tak P. T. Ku-  
pcom, jak i Osobom prywatnym we wła-  
snych, lub też dostarczonych naczyniach.

Z poważaniem

12—2

**Zygmunt Otowski.**

Wyd. Ks. Stan. Stojalowski. Red. nacz. ks. Stojalowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.  
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Sp. w Białej.



## Dodatek do Nr. 52. Wieńca-Pszczółki.

# OGŁOSZENIA.

**Cena ogłoszeń:** Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron,  $\frac{1}{4}$  8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Z ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przenysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

## Na Gwiazdkę

są oryginalne Singera  
maszyny do szycia  
najpożyteczniejszym  
podarkiem



i mogą być przez  
wszystkie nasze składy  
pociągane.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do Szycia  
Bielsko, Okop zamkowy 2. (Bazar zamkowy).

### Franciszek Tomiczek

majster murarski  
oraz  
przedsiębiorca budowniczy  
w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bialskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.



### Sklep



towarów kolonialnych z sprzedażą  
i wyszynkiem wina, kawy i herbaty  
oraz przekąsek w wielkiej wsi powiatu  
bialskiego niedaleko od Białej. tuż przy  
kościelnie parafialnym i szkole, bogato zaopatrzony w towar bardzo dobry jest z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa do sprzeecania. Cena od 3 tyś. 500 do 4 tyś. K.

Zgłoszenia do Redakcyi „Wieńca-Pszczółki, Biała.



## Zimowe koce do spania

tylko 2·80 kor.

tylko 2·80 kor.



Białe oryginalne derki tygrysie są prawie dla każdej, oszczędnej rodziny niezbędne, ponieważ można ich na każdą potrzeb używać.

Teksty i podobizna zastrzeżone w Austrii-Węgrzech pod l. 898. Naśladownictwo bywa sądownie ścigane.

Moje oryginalne koce tygrysie około 224 cm. szerokie i 200 cm. długie, ważą 1 kilo i sprzedają takowe **po 2·80 kor. sztuka**. Każdy czytelnik „Więca-Pszczółki“ może na próbę jedną taką derkę sprowadzić, tem więcej, że nie narazi się na żadną stratę. Komu by się nie spodobała, to biorę towar z powrotem, pieniądze wracam.

**Najpiękniejsze dywaniki przed łóżka tylko 1·60 kor.**

Wysyłam tylko za zaliczką, lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

3—1

**Pierwszy morawski dom wysyłkowy**

**Juliusz Hoitasch, Göding Nr. 70. Morawy.**

Z setek dziennie nadchodzących zamówień podaję jeden przykład:

„Widziałam u hr. Kolowrat przed kilku dniami koce sprowadzone od Pana, przeto proszę mi posłać 2 takiesame. Anna v. Stack“. Smichów dnia 6. listopada 1909.



### Mydło z konikiem

z mleka liliowego, najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

**Wszędzie do nabycia.**

Architekci

### Arnold i Adolf Richter w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.





Wyłączny skład oryginalnych  
„PFAFFA” maszyn do szy-  
cia i haftu u firmy

**ANTONI WANASKI**  
W BIAŁEJ

**Najlepsze maszyny do użytku  
domowego i przemysłowego.**

Ilustrowane cenniki wysyła się darmo  
12—2 i opłatnie.

## Reumatyzm

**gościec, ischias i cier-  
piącym** na choroby nerwowe  
udzielam chętnie porady darmo  
i w jaki sposób z moich starych  
ciężkich cierpień wyzdrowiałem.

**Karol Bader Illertissen  
(Bawarya) Bayern.**

## Taniej niż wszędzie!

**Znakomite płótna korcezyńskie**  
i wszelkie inne wyroby tkackie. Również  
silne materje na ubrania, dla każdego stanu  
i na każdy czas poleca:

**tkalnia Józefa Józasa**

„pod opieką Najśw. Rodziny”

**w Korczyniu** obok Krosna (Galicya).  
na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie  
gratis.

**Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)**  
i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające  
nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane  
i przez znakomitości uznane **Linimentum  
Gaultheriae compositum** z prawnie zare-  
jestrowaną marką ochronną

## „NERWOL”

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza  
w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor.,  
nie licząc opakowania i franco. — Tysiące  
listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa  
razy dziennie wysyła poczt. Na składzie:  
Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudziń-  
skiego; Maków, apteka Froncza; Lwów,  
apteki Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra  
Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy:  
Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-  
bermarkt 1. 31.

## Chłopiec mój

16-to letni, silny, z ukończoną szkołą ele-  
mentarną, dobrze wychowany chce się  
dobrze wyuczyć w zawodzie masarskim.

2—2

**Jan Hujek**

w Trzebini, powiat chrzanowski.



# GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

z siedzibą w Łańcucie.

Przyjmuje wkładki na oszczędności poczynawszy od 50 Kor. i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacje opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

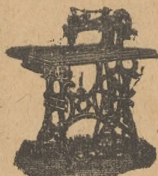
Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszków, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym, dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego 1. 32.

DYREKCJA.





## Na raty

najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

### R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

**Uwaga:** C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

**Życie ocala**

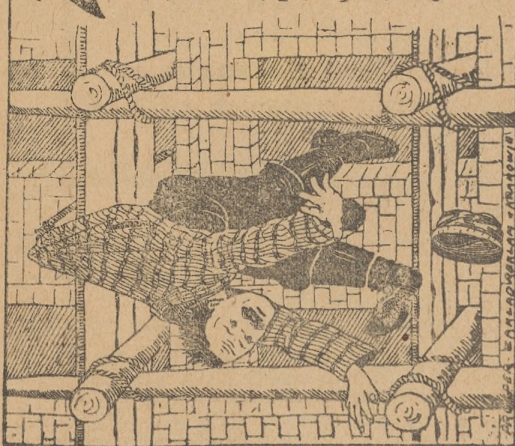
mi siła młotarka czyli cąg karczynski  
który sprawdziłem z łalami, pod opieką  
Sw. Józefa w Horczynie

Spadając z ruszowania na szczy-  
cie zahaczyłem się o cąg jak skóra  
nawet się nie przedart

Młotarka bardzo trwała, roboty z po-  
dwójnie kręconych nici na ubrania zimo-  
we i letnie dla mężczyzn i chłopców ma-  
dziejczy tanio.

Gdy się towar nie podobą, chętnie  
wymieniam lub zwracam pieniądze.  
Proszę napisać po próbki i cennik  
które wysyłam darmo i franko.

**Antoni Barut**  
łhalina pod opieką Sw. Józefa  
w Horczynie (Galicya)



## Najlepsze czeskie źródło zakupna



### Tanie pierze!

1 kg szarego darte-  
tego pierza 2 K, le-  
pszego 2 k 40; pół-  
białego 2 k 80; bia-  
łego 4 k; białego  
puchowatego 5 k,  
10 h, 1 kg najprze-  
dniejszego, białego jak śnieg, darte-  
go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k;  
białego przedniego 10 k; najprzedniejszego  
12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

### Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego  
lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm dłu-  
gości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami,  
(każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) na-  
pełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem  
puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20  
k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztu-  
kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki  
3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od  
12 koron począwszy opłatnie. Wymiana do-  
zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie  
odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

**Benisch Deschenitz Nr. 819** czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—11



## ! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyné źródło zakupna fabrykatów swojskich jako te: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego  
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

**Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.**

Interesenci mile widziani w fabryce.

## Skład trumien

i przyborów pogrzebowych

w większem, przemysłowem mieście powiatowem w zachodniej Galicyi w doskonałym położeniu jest z powodu śmierci właściciela tanio do sprzedania.

„Bardzo korzystny interes dla stolarza“.

Zgłoszenie przyjmuje Redakcyja „Wieńca-Pszczółki“.

**Ucznia** do nauki piekarskiej przyjmę od Nowego Roku. Wikt i przyodziewek daję sam.

**Franciszek Żerdka**, piekarz  
3—2 w Bobrku p. Cieszyn.

## Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że fabryka kapusty kiszonej prowadzona przedtem pod nieprotokołowaną firmą „Pierwsza krajowa fabryka kapusty kiszonej Antoni Siekacz i Ska w Krakowie“ przeszła na moją wyłączną własność i że ją obecnie prowadzę pod firmą:

**Fabryka kapusty kiszonej**  
**Zygmunt Otowski**

Kraków ul. Biskupia 1. 11, telefon 920.

Fabryka zaopatrzona w najnowsze urządzenia i maszyny odpowiada wszelkim wymagom higieny.

Fabryka dostarcza dobrowolny towar w każdej ilości ponad 50 kg., tak P. T. Kupcom, jak i Osobom prywatnym we własnych, lub też dostarczonych naczyaniach.

Z poważaniem

12—2 **Zygmunt Otowski.**

**Ucznia** do nauki szewskiej przyjmę zaraz lub później pod bardzo dogodnymi warunkami.

**Jan Urbantke**,  
majster szewski w **BIELSKU**  
10—2 ulica cesarska.

**Organista** zarazem muzyk występujący przy kapeli wojskowej, który może udzielać nauki na instrumentach, a także uczyć śpiewu na głosy, poszukuje miejsca.

Zgłoszenia przyjmuje pod: M. Borgieł  
Drukarnia polska w Białej.



## Tanie czeskie pierze.



5 kg.: nowe darte 9-60 kor.,  
lepsze 12 kor., białe puszy-  
ste darte 18 kor., 24 kor.,  
śnieżno białe, puszyste, darte  
30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie  
za pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosatów  
6-6 przesyłki dozwolony.

**BENEDYKT SACHSEL**  
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

## Moczenie w łóżku.

Natychniastowe odzwyeczajenie  
zapewnione. Objaśnienia bez-  
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-  
tne pisma dziękczynae. Polecenia  
32-11 lekarskie.

**Instytut „SANITAS“**  
VELBURG, P 14. BAWARYA.

## Gotowa pościel



czerwone wsypy, dobrze na-  
pełniona, 1 pierzyna spodnia  
180 cm. długa, 116 cm. szer.  
K 10.-, K 12.-, K 15.-, i K 18.-;  
2 metry długość 140 cm. szerokość koron  
13.-, koron 15.-, koron 18.-, i koron 21.-.  
1 poduszka 80 cm. dług., 58 cm. szerok.  
K 3.-, K 3.50.-, i K 4.-; 90 cm. dług., 70 cm.  
szerok. K 4.50.-, i K 5.50.-. Wykonuję ró-  
wnież wedle podanych miar troiste, składa-  
ne materace z włosia na łóżko po 27 kor.,  
lepsze 33 koron. Wysyłam franko za zaliczką  
przy zamówieniu od 10 koron począwszy  
wzwyż. Zamiana i zwrot za wynagrodzeniem  
6-6 portoryów dozwolone.  
Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.

## Dobre! Tanie!



Niklowy remontoarowy zegarek .. 2-50 kor.  
Amerykański Roskopf zegarek ... 3 — ”  
Sawajcarski ... 4 — ”  
w podwójnych okładzinach ... 6 — ”  
Prawdziwy srebrny stęplowany .. 7 — ”  
Oryginalny Omega zegarek .... 18 — ”  
Zegar wahadłowy 70 cm. .... 7 — ”  
z budzikiem i werkiem bijącym . 10 — ”  
z budzikiem grającym ..... 14 — ”  
Czarnoleski zegar z kukułką ... 5 — ”  
Budzik niklowy, 19 cm. wysoki . 2 — ”  
Budzik wieżowy ..... 5 — ”

3 letnia gwarancya. Wymiana albo zwrot  
towaru. Wysyłka za zaliczką.

**MAX BÖHNEL**

30-6

**WIEDEN**

IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz isądown. zaprzysiężony taksator.  
Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego  
cennika 5000 wzorów, który każdemu bez  
przymusu kupna przysyłę.

## Ogłoszenie.

**Tanio do sprzedania dla  
P.P. Studentów i P.T. Pu-  
bliczności. 1. Koldra i 2  
gotowe prześcieradła inia-  
ne za 16 K. lepsze 18 kor.,  
wełniane za 20 K. do 24 k.**

Tudzież 1 siennik gotowy, 6  
ręczników, 6 chusteczek do nosa  
12 koron. Wszystko opłatnie.

**Tkalnia Antoniego Baruta**

Pod opieką św. Józefa  
w Korczyniie Galicya.

20-14





Para butów z rosyjskiej skóry, składanych, tak zwanych „Staperów“ bardzo mocnych które można nosić przez 2 lata. Cena za parę po: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 24, 27 i 28 kor. Druga sorta takichże butów z rosyjskiej skóry miękkiej, osobliwie dla kobiet i dziewcząt, bardzo mocnych, które można nosić przez 3 lat. Cena za parę po 10, 11 i 12 koron dla dzieci szkolnych po 7, 8, 9 i 10 Koron.

Trzecia sorta butów z najlepszego juchtu żółtego dla mężczyzn i parobków po 12, 13, 14, 15 i 16 Koron. Dla kobiet po 8 koron. Dla dzieci szkolnych z tegoż żółtego juchtu po 5 koron.

Czwarta sorta butów zimowych wyścielanych w środku owczem sukniem, dla mężczyzn po 12, 13, 14, 15 i 16 koron.

Bracia włościanie i mieszcianie! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u Żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów, dają papierowe bransole, jak w nich wejdziecie w błoto, to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całym zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu, bez zadatku nie wysyła się nikomu.

Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, atakże sznurowane i na guzikach po 10, 11, 12 kor. za parę, poleca

## Aleksander Kopacz, Wyżny Strutyn

poczta Rożniatów (Galicya).

**Sprzedam** maszynę do wyrobu dachówek cementowych marka „**Reform**“, prawie nieużywaną po cenie przystępnej; tudzież

**Wydzierżawię** dom na lat 10 na interes przy krajowym gościńcu blisko Bochni; również 4—4

**Dostarczę** za kontraktem od 150 do 200 centnarów łupanego, białego pręcia co rok.

**Michał Lech**

w Książenicach obok Bochni.

c. k. urząd. upow.

### **Biuro prawnicze**

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. kapitał Audytora **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

### **Moczenie w łóżku.**

Natychmiastowa pomoc używając naszego środka prawnie zastrz. „**Zbudź się.**“ Przy podaniu wieku i płci, porada darmo.

**Inst. Aesculap** Nr. 416.  
32—14 Regensburg w Bawaryi.